Nr. 542. Kraków, Czwartek 5 Grudnia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	90 kor. — h.	45 kor. — h.	22 kor. 50 h.	7 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu .	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
W Austro Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwurazową „ „	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Państwie Niemieckiem . .	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, — ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Piokna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupesyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Puchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soczyńska. — **W Tarnowie** M. Rosbach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 80 hal., za każdy następny raz 60 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po 2 K od wiersza. — **Głosy publiczne** po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 1 K. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

System wyborczy.

I.

Kraków, 5 grudnia.

System większościowy.

Idąc za przykładem wszystkich tworzonych obecnie ordynacyj wyborczych, rząd warszawski przyjął także dla swojej ordynacyi wyborczej system proporcyonalny, jako doskonalszy od dotychczasowego — większościowego.

Ponieważ sprawa systemów wyborczych u nas jest mało znana szerokiemu ogółowi obojga płci przyszłych wyborców, przeto poświęcimy poniższe uwagi najogólniejszemu wyjaśnieniu istoty obu systemów, dotychczasowego większościowego i wprowadzanego obecnie proporcyonalnego.

Wprawdzie w stosowanych w Galicyi w ostatnich latach ordynacyach wyborczych, zarówno parlamentarnej, jak w uchwalonej przed wojną, ale w wykonanie nie wprowadzonej sejmowej, używano nazwy „proporcyonalności“; ale nie była to żadna proporcyonalność, tylko tą postępową i szumną nazwą przysłonięta gruba pluralność. Ta galicyjska „proporcyonalność“ stosowana była w wiejskich okręgach dwumandatowych w taki sposób, że trzy czwarte głosów dawały jeden mandat, a jedna czwarta głosów drugi mandat. Oczywiście oryginalny ten i nigdzie zresztą indziej nie spotykany system nie miał najmniejszej wspólności z proporcyonalnością arytmetyczną. Na ogół jednak panowała u nas przed wojną, a w ogromnej większości państw panuje dotąd zasada większościowa, polegająca na tem, że w jednomandatowych okręgach wybiera się większością głosów już to absolutną, już to względną.

Konsekwentni wyznawcy idei demokratycznej zauważyli jednak od dawna, że system większościowy tylko pozornie odpowiada naczelnej zasadzie demokracyi, mianowicie zasadzie panowania większości, czyli ściślej połowy „plus“ jeden. Działanie bowiem zasady większości zostaje ograniczone do każdego okręgu wyborczego z osobna, podczas gdy państwa i społeczeństwa tworzą organiczne całości. Tylko w obrębie tych całości wytworzona większość ma cechy większości — demokratycznej. System zaś większościowy, zastosowany do jednomandatowych, z natury rzeczy małych okręgów, większości takiej nie tylko nie ujawnia na pewne, lecz przeciwnie, zasłania ją nieraz i fałszuje, wydając faktyczną mniejszość w społeczeństwie jako większość w ciele prawodawczem.

Dla ilustracyi tego faktu rozpatrzmy wyniki wyborów w mieście, podzielonem na sześć jednomandatowych okręgów, w których wybiera się na podstawie większości absolutnej.

Przypuśćmy, że do wyborów stanęły trzy partye: A B C.

Wynik wyborów niechaj nam przedstawi następujące zestawienie cyfrowe:

Głosowało w okręgu:	Większość absolutna	Partya A	Partya B	Partya C
I. 4668	2335	2398	1869	401
II. 2845	1423	1502	1028	315
III. 3759	1879	1911	1536	312
IV. 5828	2915	516	4986	326
V. 6842	3422	3431	2711	700
VI 7956	3979	4015	3615	326
31898	15950	13713	15745	2380

Wysnujmy teraz wnioski z tego zestawienia: Oto widzimy, że partya A. zwyciężyła w pięciu okręgach wyborczych, natomiast partya B. tylko w jednym. Partya C. była widocznie na dorobku dopiero i w rachubę przy wyborach wogóle nie weszła. Jak później zobaczymy, nie uratuje jej też żaden system na świecie.

Ale wróćmy do dwóch pierwszych wielkich i starych partyj. Oto partya A. zapewne rządowa, zgromadziła na swój program z ogólnej liczby 31.898 głosujących zaledwie 13.713 głosów i, jak widzieliśmy, otrzymała 5 mandatów. Natomiast partya B. zebrała na swój program 15.745 głosów i otrzymała tylko jeden mandat. Nie potrzeba być zbyt czerwonym demokratą, wystarczy zupełnie kolor blado-różowy aby uznać, że taki wynik wyborów jest nietylko drwinami ze świętej demokratycznej zasady, w myśl której rządzić powinna większość, ale co gorsza także ze — zdrowego rozsądku.

A jednak każdy, kto zadawał sobie trudu czytania w cyfrowych wynikach rozmaitych wyborów większościowych w jednomandatowych okręgach, przyzna, że takie wypadki, jak tu dla przykładu skomponowany, zachodzą bardzo często, wskutek czego większość wybranego ciała prawodawczego ma za sobą bardzo często tylko mniejszość i to stosunkowo niewielką wyborców. Okazuje się więc, że [illegible] przymiotnikowem prawie wy[illegible] dzej uczciwości władz administracyjnych z jednej strony, a wyrobieniu wyborców z drugiej, tylko dzięki odpowiedniemu wykrojeniu jednomandatowych okręgów można z wielką łatwością faktyczną mniejszość przerobić na rządzącą większość...

To też faktycznie geometrya wyborcza stała się w tej dziedzinie polityki środkiem zupełnie uniwersalnym. Przy jego pomocy zachowując jednomandatowość i system większościowy wyborów, można w bardzo rozległych granicach dworować sobie zarówno z zasady demokratycznej, jak z dobroduszności wyborców.

Ostatnia austryacka ordynacya wyborcza na obszarze jednego kraju w Radzie państwa reprezentowanego, wykazywała okręgi wyborcze, mające jeden 10.000 wyborców, a drugi 150 tysięcy! Przy pomocy więc zwyczajnego wykrojenia okręgów osiągało się tu aż piętnastokrotną pluralność, dając wyborcom jednego okręgu 15 razy więcej praw reprezentacyjnych, niż wyborcom drugiego. Ale to zupełnie nie przeszkadzało mówić, że wybory są równe...

Oczywiście w takich warunkach demokratyczność wyborów stawała się mytem, przyozdobionym tylko czterema przymiotnikami demokratycznemi. Dzięki takiej właśnie metodzie, której w parlamencie Rzeszy użyto dla uprzywilejowania pruskich agrarnych okręgów wyborczych, mogli junkrzy pruscy odgrywać w tem ciele tak wielką i dla całego narodu niemieckiego tak nieszczęśliwą rolę.

P. K. L. w sprawie wyborów do Sejmu.

Na wczorajszem wieczornem plenarnem posiedzeniu Polskiej Komisyi Likwidacyjnej omawiano sprawę wyborów do Sejmu, które odbędą się 26 stycznia 1919 roku. Zastanawiano się nad stworzeniem aparatu, któryby, w myśl ordynacyi wyborczej, ujął w ręce przeprowadzenie wyborów w Galicyi zachodniej. Ponieważ wybory poselskie są zarządzone przez Naczelnika państwa w dniu 28 listopada b. r., termin przygotowań do nich jest bardzo bliski, przeto uchwalono odpowiednie zarządzenia, na podstawie których aparat techniczny **musi wejść natychmiast w życie**.

Zaproponowano więc do zatwierdzenia przez ministeryum sprawiedliwości w Warszawie, jako zastępcę generalnego prezesa wyborów dla Galicyi zachodniej prezydenta sądu krajowego p. Woltora. Następnie zaproponowano także do zatwierdzenia przez ministeryum sprawiedliwości 11 komisarzy wyborczych dla 11 okręgów wyborczych Galicyi zachodniej. I tak: dla miasta Krakowa i pow. polit. Kraków, Podgórza i Wieliczki bez powiatu sąd. Dobczyce, st. radcę mag. krakowskiego p. Sikorskiego. Dla pow. polit. Chrzanów, Oświęcim i pow. sądowego Biała p. Dziekońskiego, dla pow. polit. Wadowice, Żywiec i pow. sądowego Kęty dr Solaka, dla pow. polit. Nowy Targ, Limanowa, Myślenice, pow. sądowy Dobczyce, tudzież z Orawy obszar objęty przez wymienione w dodatku I gminy, ze Spiżu zaś okręgi sądowe Kezmark, Lubowla i Stara Wieś (na razie nie obsadzone), dla pow. polit. Nowy Sącz, Grybów i Gorlice adw. dr Styś, dla pow. polit. Jasło, Krosno i Sanok dr Kielar, dla pow. polit. Tarnów, Brzesko, Bochnia, Dąbrowa i Pilzno dr Dobija-Dziubczyński, dla pow. polit. Rzeszów, Strzemieszyce i Ropczyce dr Danieć, dla pow. polit. Tarnobrzeg, Nisko, Kolbuszowa i Mielec p. Matuziński, dla pow. polit. Jarosław, Przeworsk i Łańcut pos. Galik, oraz dla pow. polit. Przemyśl i Brzozów i pow. sądowego Bircza radca sądu Dukiet.

W końcu polecono przeprowadzenie akcyi wyborczej Wydziałowi administracyjnemu P. K. L. w zastępstwie ministerstwa sprawiedliwości w Warszawie. Równocześnie polecono drogą telegraficzną i telefoniczną natychmiastowe przeprowadzenie we wszystkich okręgach wyborczych spisu uprawnionych do głosowania.

Przerwa w komunikacyi ze Lwowem.

Kraków, 5 grudnia. Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, wskutek wysadzenia mostku między **Bratkowicami a Gródkiem Jagiellońskim** przez bandy ruskie, komunikacya na tej przestrzeni została ograniczona w ten sposób, że pociągi dochodzą do Bratkowic od strony Przemyśla, a podróżni muszą przejść kilkanaście metrów do pociągu po drugiej stronie zerwanego mostku.

W dniu dzisiejszym ruch kolejowy po naprawieniu mostku będzie normalny.

Wiadomość o zajęciu Gródka Jagiellońskiego przez bandy ruskie była mylną. Mostek wysadziło kilka żołnierzy ruskich, którzy potem zbiegli. Wskutek tego wypadku **zdwojono straże wojskowe** na linii kolejowej, celem dokładnego strzeżenia toru.

Wogóle jak nas zapewniają ze sfer miarodajnych, linii kolejowej od Przemyśla do Lwowa **nie grozi niebezpieczeństwo.** Bandy ruskie bowiem grasują w bardzo znacznej odległości od szlaku kolejowego.

Przemyśl, 5 grudnia (PAT). »Ziemia Przemyska« donosi, że **wczorajszej nocy banda ukraińska w Bratkowicach, między Rodatyczami a Gródkiem Jagiellońskim uszkodziła most kolejowy.** Ruch kolejowy odbywa się przez przesiadanie. Władze wojskowe wydały już zarządzenie celem naprawy mostu.

Ugoda graniczna między Sosnowcem a Katowicami.

Z Sosnowca donoszą:

Przedstawiciele władz sosnowieckich udali się w niedzielę dnia 24 bm. do Katowic celem ułożenia z tamtejszymi władzami (jeszcze pruskiemi) pożycia sąsiedzkiego. Obrady trwały 5 godzin, a doprowadziły do następującego porozumienia:

1) Strzelać wolno do osób, przechodzących granicę potajemnie, tylko po swojej stronie.

2) Samoloty niemieckie zaniechają wzlotów nad polskiem Zagłębiem.

3) Przepustki będą dwujęzyczne, a przejście przez granicę odbywać się może w dwóch tylko miejscach: w Czeladzi i w Sosnowcu.

4) Przepustki będą dwojakie: stałe, dla pracujących po obu stronach granicy i przygodne z terminem dwutygodniowym.

5) Zakazuje się przepuszczania przez granicę listów i gazet, na żądanie delegata niemieckiej Rady żołnierskiej, w celu zapobieżenia szerzeniu się bolszewizmu.

Sytuacya na Podlasiu i Litwie.

Warszawa, 5 grudnia (PAT). Dnia 2 grudnia przyjął komendant Piłsudski delegacyę centralnego Towarzystwa rolniczego i Związku ziemian, która wręczyła deklaracyę w sprawie **strajków rolnych** i wyrębu lasów rządowych i prywatnych i wogóle **anarchii na wsi, oraz przedstawiła straszne położenie ziemian i ludności na Podlasiu** wobec gwałtów wojsk niemieckich oraz na Mińszczyźnie. Komendant powiedział, że fakty te, świadczące o szerzącej się w kraju anarchii, są mu znane i że gotów jest im przeciwdziałać **wszelkimi możliwymi środkami.**

W sprawie **Polski i Litwy** oświadczył komendant, że wydano pewne zarządzenia, które jednak wobec bardzo skomplikowanych tamtejszych stosunków **nie mogły dotychczas doprowadzić na razie do pożądanych wyników.**

Walka z paskarstwem.

Warszawa, 5 grudnia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów rozważano projekt dekretu **o walce z paskarstwem.** Pierwszy artykuł tego projektu brzmi:

Kto skutkiem sztucznego podniesienia cen na przedmioty pierwszej potrzeby, jak żywność, materyały opałowe, światło i odzież, wyroby tytoniowe albo inne artykuły, służące do zaspokojenia najważniejszych potrzeb ludności, gromadzić będzie te przedmioty albo je ukrywać, niszczyć albo ograniczać ich wyrób i handel, albo przedsiębierze inne nieuczciwe czynności w tym celu, ulegnie karze **zamknięcia w domu poprawy** od jednego roku i 6 miesięcy, do lat 6, albo zamknięcia w więzieniu do lat dwóch, a oprócz tego karze pieniężnej do wysokości 100.000 marek polskich (150.000 koron).

Tragiczny bilans strat serbskich.

Poselstwo serbskie w Londynie rozesłało dziennikom angielskim komunikat o stratach, poniesionych przez Serbię w ciągu wojny. Serbia wystawiła przeszło 700 tysięcy wojska tj. czwartą część ogółu swej ludności. Z tej liczby poniosło śmierć na polu bitwy lub w niewoli 322 tysięcy ludzi, tj. połowa całej ludności męskiej. Cyfra ta nie obejmuje jeszcze dalszych strat w zmarłych w niewoli austryackiej, bułgarskiej i tureckiej po odwrocie na Korfu, oraz ludności obojga płci, zmarłej z powodu chorób i głodu w czasie okupacyi austryackiej. Straty poniesione w materyale wojennym, żywnościowym, pociągowym i drogowym oraz wydatki na prowadzenie wojny przedstawiają kwotę przeszło 96 milionów funtów szterlingów (t. j. niemal dwóch i pół miliarda koron) również do czasu odwrotu na Korfu. Kwota ta nie obejmuje strat, poniesionych przez inne ministerya, przez dewastacyę publicznego i prywatnego mienia, rekwizycye żywności, niszczenie lasów i sadów, bibliotek publicznych, muzeów, szpitali i kościołów.

Z powodu przerwy w połączeniu telefonicznem z Wiedniem, nie otrzymaliśmy dzisiaj, do chwili zamknięcia tego numeru dziennika, informacyj telefonicznych z Wiednia.

O upaństwowienie lasów polskich.

W programie tymczasowego rządu Republiki Polskiej z 21 b. m. uczyniono wzmiankę o upaństwowieniu lasów, przy sposobności wywłaszczenia większej posiadłości ziemskiej. Kwestya ta w szerszych kołach społeczeństwa polskiego budzi zrozumiałe zainteresowanie, wyłania się bowiem pytanie, w jakim stosunku pozostają lasy do kwestyi agrarnej i podziału gruntów?

Kwestya upaństwowienia lasów musi być zupełnie odrębnie traktowana, bo o ile sprawa podziału wielkiej własności jest trudnym do rozwiązania problemem o tyle sprawa gospodarki leśnej przedstawia się znacznie prościej i zależeć może tylko jedno racyonalne rozwiązanie.

Dotychczas lasy stanowiły większą własność prywatną, wspólną własność państwową, lub małą, a ziemia leśna, we wszystkich cywilizowanych państwach Europy, była objektem przeznaczonym wyłącznie do produkcyi drewna. — Właściciel nie miał prawa samowolnie ziemi tej do celów innych używać. Drewno jest materyą, która nie da się zastąpić żadnym innym surogatem przy pokryciu zapotrzebowań ogółu.

Nie można wyobrazić sobie kolei żelaznych bez drzewa, bo pomimo prób, progu kolejowego zastąpić nie zdołano niczem, ze względów technicznych, również wagony kolejowe jedynie dotychczas z drewna wybudować zdołano. Kopalnie mimo różnorodnych prób, istnieć bez drewna nie mogą, a budowli żelazno-betonowych jeszcze bez pomocy drewna nie wykonano. — Wyliczenie wszystkich działów techniki, w której jedynie drzewo, jako niezbędny sortyment, się stosuje, a bez których egzystencya ludzkości jest niemożliwą, przekroczyłoby zakres niniejszego artykułu. Nietylko zatem zatrzymanie gleby leśnej dla produkcyi drewna, ale wyprodukowanie pewnych gatunków drewna i sortymentów o danych wymiarach, które są dla ogółu niezbędne, leży w interesie kraju i państwa. Przy rozpatrzeniu tej okoliczności spostrzega się jednak, że interes prywatnego właściciela lasów stoi w odwrotnym stosunku do wymagań dobra publicznego. Kapitał leśny, składający się z kapitału ziemi, kapitału ulokowanego w zapasie drzewa, oraz przyrostu kapitału, powstałego skutkiem przyrostu rocznego drzewa, przynosi właścicielowi pewien dochód skutkiem usuwania i wyrębu lasu. W [illegible] się okazało się, że najwyższą rentę daje las sosnowy i wogóle szpilkowy, gospodarzony w wieku 50 do 60 lat, to znaczy, że właściciel ze względów osobistych, jako praktyczny przedsiębiorca rąbać powinien lasy 50 do 60-letnie, starając się równocześnie zwiększyć przez sztuczną kulturę przyrost drzewa. W ten sposób jednak wyprodukowane drewno nie pokrywa tych potrzeb, jakich dobro publiczne wymaga, bo własność jego techniczna obniża się w znacznym stopniu i tylko do nielicznych działów techniki drzewnej da się zastosować.

Ze względów dobra publicznego należy przeważnie produkować drewno w dłuższej kolei rębowej, tak, aby ono osiągnęło pewną anatomiczną wewnętrzną budowę, a nadto zewnętrzną formę i wymiary takie, jakie dla celów techniki są potrzebne. Własności tych nabiera drzewo przy dłuższej kolei rębowej, oraz przez pewno sztuczne ograniczenie przyrostu rocznego. — Większy właściciel prywatny może gospodarować tak, aby te własności drzewu nadać, ale wówczas usuwa swój interes osobisty na plan drugi i ponosi ofiarę dla dobra publicznego.

Są wprawdzie właściciele, którzy w ten sposób prowadzą gospodarkę leśną w swoich majątkach, większość jednak stawia swoje dobro na pierwszym planie i stara się ulokowane kapitały w zapasach drzewnych jak najspieszniej uruchomić, czyli jak się w praktyce mówi, lasy eksploatuje rabunkowo. Skutkiem tego ogół społeczeństwa staje przed możliwością braku niezbędnego sortymentu drzewnego.

W ten sposób odsłonięte powierzchnie gleby poleśnej pozostają właścicielowi, jako nierentowne kapitały. Powierzchnie takie trzeba ze znacznym wkładem zalesiać i liczyć się z tem, że dopiero za lat 100, utworzą nowy kapitał, dający się z korzyścią dla dobra publicznego uruchomić. Żaden prywatny właściciel na ten okres czekać nie chce, lecz obniża kolej rębową na lat 30 lub mniej i produkuje wówczas wyłącznie lichy opał, dając ogółowi, ten najwięcej zbędny, bo dający się innemi źródłami ciepłodajnemi zastąpić rodzaj drewna.

Inni właściciele chwytają się jeszcze szybszego sposobu uruchomienia kapitałów ulokowanych w glebie i po wycięciu lasów parcelują glebę między drobnego właściciela. Ale jeżeli większy właściciel, a zatem większa siła kapitału, nie może przetrzymać braku renty, to oczywiście mniejsza siła tem szybciej ją uruchomić musi, nająwszy glebę poleśną w swoje ręce, stara się dochody wyciskać z niej w jeszcze krótszym czasie, i zamienia glebę leśną na rolę. Praktyka popiera te teoretyczne wywody, bo corocznie zamienia się w ten sposób tysiące morgów gleby poleśnej na rolę.

Kwestyę stanowićby mogło pytanie, czy zamiana gleby leśnej na rolną nie jest połączona z dobrodziejstwem ogółu. Nie ulega wątpliwości, że lasy muszą w znacznej części ustąpić pierwszeństwa roli, ale Polska przekroczyła już dawno to minimum, jakie powinno by pod hodowlę lasów zatrzymane. Według dat statystycznych z roku 1910. wynosiła powierzchnia lasów w Galicyi 25 procent

Teatr im. J. Słowackiego.

»LANCET«. Tragikomedya w 4 aktach Władysława I. Zalewskiego.

Sztuka, którą publiczność premierowa w sobotę gorącym i w pełni zasłużonym przyjęła oklaskiem, jest czwartem z rzędu dziełem, jakiem p. Zalewski — jeden z młodszych naszych autorów dramatycznych, darzy scenę krakowską. W zestawieniu z poprzedniemi jego sztukami, jakiemi były »Moloch«, »Syzyfowe potomstwo« i »Umierające perły« — »Lancet« wykazuje te same właściwości talentu, który rozporządza dużym nerwem scenicznym, zręcznością w podejmowaniu żywotnych i interesujących problemów obyczajowych i pewnem zamiłowaniem w wprowadzaniu błyskotliwych efektów realistycznych. Tę metodę zastosował p. Zalewski i w »Lancecie«, ale zniwelowawszy do właściwej miary jaskrawość epizodów i przeniósłszy wzrok w dziedzinę przejawów duchowych i obserwacyi psychologicznej, »Lancet«, to utwór dojrzałego już talentu, o wyraźnie występującym indywidualizmie, w pomyśle i przeprowadzeniu należący do kategoryi dzieł nawskroś teatralnych.

Podstawowym motywem tej komedyi jest dosyć oryginalnie podjęty problem miłości żony, zdecydowanej indywidualistki o silnej, kapryśnej woli, do męża o dosyć przeciętnym typie, głodnego miłości, a nie znajdującego zaspokojenia swoich pragnień w małżeństwie.

W chwili rozpoczęcia się sztuki widzimy na scenie to młode małżeństwo żyjące jakiemś nie normalnem życiem. Klementyna Wernicka, córka zamożnej ziemiańskiej rodziny, poświęciła się studyom medycyny, a uzyskawszy stopień doktora medycyny tak daleco pokochała swą naukę, że nawet po zaślubieniu swego męża nie znajduje czasu dla niego, pomimo, że wyszła za niego z miłości. Pochłonięta zawodową pracą, nie spostrzegła się, kiedy mąż nie znajdując ciepła przy jej boku, wzrócił wzrok i serce do sekretarki żony. To młode, gorące dziewczę, przed którem Wernicki otworzył swoje serce, pokochało nieszczęśliwego całą potęgą pierwszego swego uczucia, a on odwzajemnił jej się całym porywem głodnego miłości serca.

I dopiero gdy spełniło się miłosne misteryum tych dwojga, opatrzyła się pani Klementyna, że w ich małżeńskiej zimnej harmonii coś się zepsuło. Sceptyczne uwagi rezonera dra Werningera uświadomiły ją do reszty, że stanęła na progu katastrofy życiowej. I w tejże chwili obudziło się w niej poczucie winy wobec męża, wraz z pełnią świadomości, że go utraciła. — Zrozumiała to jeszcze lepiej, gdy ją wezwano w charakterze specyalistki do kochanki męża. — Była chwila wahania się, w której lancet jej lekarski mógł z łatwością uwolnić ją od rywalki. Prawy charakter nie dał się jednak opłątać pokusie. Pomimo uczucia zazdrości zwalczyła niechęć i ocaliła chorą, choć wie, że będzie ona niezwalczoną zaporą między nią a mężem. — Potęga miłości jest u niej teraz tak wielką, że gotowa jest zgodzić się nawet na małżeństwo »we troje«.

W chwili, gdy w pełni swego moralnego upokorzenia rzuca mężowi tę propozycyę, nadchodzi wieść, że stan zdrowia chorej pogorszył się znacznie. Klementyna na zaklęcie matki staruszki spieszy raz jeszcze do chorej — aby mężowi dać ocenić ogrom swej ofiary i z miłości dla niego ocalić jego ukochaną. Przeczucia obecnej przy tej scenie babki Klementyny pozwalają się spodziewać, że los usunie przeszkodę z drogi jej szczęścia.

Autor sam nie ma odwagi dać takiego rozwiązania. Zawiesza rozwiązanie problemu w powietrzu, pozwalając, aby widz teatralny sam sobie je dopełnił własną fantazyą.

Ten brak realnego zakończenia psychologicznego i jasnego rozwikłania węzła dramatycznego, jest jednym ze stale powtarzających się rysów metody twórczej autora. Z jednej strony jest to zręczne wyplątanie się z dosyć trudnego problemu, z drugiej świadczy o braku sił do wyciągania ostatecznych konsekwencyj z założenia rzuconego dosyć ryzykownie. Śmiały talent, o jasnej logicznie wytyczonej linii myślowej, byłby śmiałym i silnym giestem uwolnił publiczność teatralną od usiłowań dalszego wysnuwania dramatycznej koncepcyi. P. Zalewskiemu po wysileniu się na zręczną i niespodziewanie udałą budowę czterech aktów, zabrakło sił do ostatniego akcentu.

W każdym razie »Lancet« zarówno w całem przeprowadzeniu, jak i w szczegółach budowy dramatycznej, jest dziełem talentu, operującego zręcznie, choć nie zupełnie jednolicie i równo pewnemi kategoryami. Ma n. p. szczęśliwą inwencyę w konstruowaniu konturu postaci drugoplanowych, jak n. p. doktora Werningera, lub zakochanej w nim asystentki klinicznej, sceptycznego rezonera w osobie doktora Adelskiego, a nie zadaje sobie trudu, aby lepszem ich wycieniowaniem tło sztuki utrwalić.

P. Zalewski zna jednak teatr i pisząc sztukę, nie zapomina, że pierwszoplanowa rola kobieca w sztuce, powierzona dobrej aktorce, jest wielkim warunkiem powodzenia. Warunek ten stworzyła p. Solska w roli Klementyny Wernickiej. Po dłuższej przerwie, którą dotkliwie odczuły jesienne miesiące sezonu, talent świetnej artystki stworzył w roli kobiety-doktora jedną z najświetniej pojętych i przeprowadzonych kreacyj. Składały się mimowoli ręce do oklasku, gdyśmy patrzyli na tę refleksyjną grę, pełną artystycznych nuansów, przeprowadzoną przez całą skalę uczuć, chłodnej obojętności, liryzmu, budzącej się namiętności i dramatycznych wreszcie akcentów. Artystka przywołała tu całe bogactwo swoich środków, mimiki, gestu zamyślenia, aby uwydatnić pełnię skomplikowanej psychologii kobiety i jej duchowej rozterki w walce z uczuciem. Jest to jedna z najpiękniejszych i najbardziej wartościowych kreacyj, godna wielkiego talentu p. Solskiej.

I na jej też grze skupiała się niemal wyłącznie uwaga widowni. Pozostałe role, z wyjątkiem pań Czaplińskiej i Modzelewskiej, oraz p. Orwida, doskonałego w roli Werningera, były już w obsadzie szeregiem omyłek i nieporozumień. Nie pojmujemy wprost, dlaczego rolę Wernickiego powierzono p. Białkowskiemu, który, mimo widocznego łamania się, nie potrafił jej artystycznie opanować. Taka sama omyłką było powierzenie roli Maryi młodziutkiej p. Malickiej, gdy rola ta mogła znaleźć świetną przedstawicielkę w p. Zielińskiej. Coraz częstsze omyłki i nieumiejętność wyzyskiwania pewnych sił aktorskich zwracają uwagę od dłuższego czasu, wskazując na pewien system, który się musi szkodliwie odbić na artystycznym poziomie sezonu.

W. Pr.

powierzchni całej gleby urodzajnej. W krajach dawnej Austryi jest to prawie najniższy procent zalesienia, bo tylko bezleśne krainy Krasu w okolicy Gradyski i Tryestu wykazują 23 procent. Stoimy przeto w Galicyi na bardzo niskim stopniu zalesienia, po Krasie okrzyczanym, jako bezleśna pustynia.

Ale i w całej Polsce stoi sprawa bezmała na tym samym poziomie, bo w stosunku do dawnych państw Europy zajmuje 10 czy 11 miejsce pod względem stopnia zalesienia: a te 9 państw, które niższy procent zalesienia wykazują, obejmują kraje wybitnie oceanicznego klimatu, np. W. Brytania, Dania, Portugalia, Holandya i t. d. Francya, której zalesienie wynosi 18 procent, stara się obecnie o ponowne oddanie ziemi pod uprawę leśną. Niemcy zaś, które od nas miliony metrów drewna wywoziły przed wojną, są bogatsze w lasy od Galicy w stosunku około 1 procent całej urodzajnej powierzchni.

Fakta te muszą zatem usunąć wszelkie złudzenia co do tego, że kraj nasz, za wielką posiada powierzchnię leśną, a jeżeli uwzględnimy, jak niepowetowane straty poniosły i ponoszą lasy skutkiem wojny i obecnej anarchii, to dojść musimy do wniosku, że przytoczone daty, oparte na statystyce z roku 1910, znacznie gorzej się przedstawiają w rzeczywistości.

Społeczeństwo domagać się przeto musi, aby lasami zajął się rząd jaknajspieszniej i wydał radykalne ustawy, aby widmo zbliżającego się braku niezbędnych sortymentów drzewa w naszym kraju nie stało się rzeczywistością. Ustawy te muszą skrępować właściciela i zmusić go tego, aby produkował drewno tylko takie, jakie w danych warunkach, ze względów na zapotrzebowanie publiczne wyprodukowane być musi.

Praktyka zapewne wykaże, że żaden właściciel ani większy, ani mały, nie będzie w stanie wytrzymać tych ciężarów, ulokowanych na kapitale leśnym a wówczas lasy przejdą siłą faktu, na rzecz wspólnej własności, pod administracyę państwową. Inżynier leśny *K. S.*

Walka z lichwą.

W wykonaniu ogłoszonego przez P. K. L. programu walki z lichwą, zawiązał się w Krakowie przy P. K. L. obszerny z różnych sfer społeczeństwa złożony Komitet, pod kierunkiem p. Wł. Woltera, prezydenta sądu kraj. wyższego, jako przewodniczącego i dra Józefa Skąpskiego, adwokata w Krakowie, jako jego zastępcy. Działalność Komitetu rozciąga się na cały obszar, podlegający obecnie P. K. L., a celem jego jest wszechstronna i bezwzględna walka z lichwą, paskarstwem i wszelkiego rodzaju wyzyskiem. Uwzględniając każdą inicyatywę zewnętrzną i swoich członków, zdążać będzie do tego celu Komitet wszystkiemi możliwymi sposobami, a w szczególności przez wykonywanie jak najdalej idącej kontroli nad obrotem środkami spożywczymi i artykułami codziennego użytku, komunikowanie władzom wszelkich wykroczeń, dostarczanie materyału dowodowego władzom karnym, sądowym i administracyjnym, współdziałanie ze wszystkiemi czynnikami państwowemi i autonomicznemi do ochrony społeczeństwa przed lichwiarskim wyzyskiem powołanemi, propagowanie walki z lichwą za pomocą prasy, odczytów, wieców, organizowanie ich w całym kraju, utrzymywanie w ewidencyi i ogłaszanie wszystkich wyroków i zarządzeń władz w sprawach lichwy, konsygnowanie notorycznych lichwiarzy w całym kraju, ujawnianie ich lichwiarskich interesów, nieuczciwie zdobytych majątków, ukrytych magazynów, utrzymywanie łączności z Komitetami obwodowemi, czuwanie nad wykonywaniem ustaw i zarządzeń władz i t. d.

Komitet rozpoczął już działalność i zażądał od urzędów hipotecznych wykazu wszystkich transakcyj wojennych, zaprosił do współudziału władze podatkowe, wniósł już kilka doniesień do prokuratoryi z żądaniem aresztu śledczego.

Praca poszczególnych grup: żywnościowej, towarowej, prawniczej, jest w pełnym toku. — Wezwano wszystkie cechy i stowarzyszenia o natychmiastowe wydatne obniżenie cen, przesłanie Komitetowi nowych cenników i wystawianie ich we wszystkich handlach, wszystko do dni trzech i pod rygorem kroków karnych przeciwko wszystkim, którzy do tego się nie zastosują.

Ponieważ wszystkie interesa lichwiarskie prawnie są nieważne, zajmuje się osobna komisya, z adwokatów złożona, wytaczaniem bezpłatnych sporów cywilnych przeciw lichwiarzom o zwrot lichwiarskich cen.

Biura Komitetu mieszczą się w domu przy ul. Basztowej l. 17, I p. Wszyscy poszkodowani zechcą się zgłaszać ustnie w godzinach urzędowych od 9 do 12 i od 4 do 6 lub piśmiennie pod adresem: Komitet dla zwalczania lichwy przy P. K. L. w Krakowie.

W prezydyum sądu kraj. wyższego odbyły się onegdaj pod przewodnictwem prezydenta sądu apelacyjnego p. Władysława Woltera konferencya przewodniczących senatów, sędziów śledczych i prokuratorów z całej Galicyi. Są one w związku z akcyą walki przeciw lichwie, zorganizowanej w całym kraju. Najtęższe siły sędziowskie w walce tej wezmą udział. Całe społeczeństwo, mając zupełne zaufanie do naszego sądownictwa, odda im hołd za usługi około zwalczania zbrodniczej epidemii położone.

KRONIKA.

Kraków, 5 grudnia.

STOSUNEK P. K. L. DO RZĄDU WARSZAWSKIEGO. Jak już donosiliśmy, przez ubiegłe dwa dni toczyły się w Krzysztoforach w Krakowie narady prezydyum P. K. L. z ministrem Thuguttem w sprawie przejęcia pewnych działów P. K. L. przez rząd warszawski i stosunku P. K. L. do rządu. Wczoraj po wyjeździe ministra Thugutta odbyło się plenarne zebranie P. K. L., na którem ustalono pewne punkty, odnoszące się do stosunku P. K. L. do rządu w Warszawie. Po ustaleniu tych punktów P. K. L. przyjdzie z gotowymi wnioskami w sprawie stosunku jego do rządu.

WYJAZD PROF. GRABOWSKIEGO DO PARYŻA. Wczoraj wieczorem wyjechał prof. T. Grabowski w specyalnej misyi do Paryża. Prof. Grabowski zabrał ze sobą materyały, odnoszące się do bieżących spraw, by na miejscu osobiście wyjaśnić kompetentnym czynnikom najważniejsze rzeczy w sprawie polskiej. Zabrane zostały także materyały w sprawie żydowskiej. Prof. Grabowski zabawi kilka tygodni w Paryżu i będzie gościem komitetu polskiego w Paryżu.

POBORY INWALIDÓW WOJSKOWYCH. Z wydziału opieki społecznej P. K. L. komunikują: Pobory inwalidów wojskowych za miesiąc grudzień będą wypłacane przez likwidaturę byłego 2 korpusu w Wiedniu drogą pocztowej Kasy oszczędności.

LWOWSKIM DZIECIOM BOHATEROM — KRAKÓW. Dla oddania hołdu bohaterskim dzieciom Lwowa odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. w sali „Sokoła" staraniem artystów naszego miasta „Uroczysty Wieczór", w którym wystąpią pp.: Wanda Hendrichówna, Laura Konopnicka Pytlińska, Irena Solska Grossercwa, Leonard Bończa, Adam Ludwig, Jan Śliwiński, dyr. Stanisław Stanisławski. Protektorat objęła sekcya Komitetu ratunkowego dla Lwowa pod przewodnictwem Kazimierzowej ks. Lubomirskiej, Janowej hr Mieroszewskiej i Edwardowej hr Tyszkiewiczowej. Organizacyę wieczoru powierzono p. Eugeniuszowi Bujańskiemu, kierownikowi „Krakowskiego Biura Koncertowego". Cały dochód przeznaczono na cele „Opieki nad dziećmi we Lwowie". Bliższe szczegóły oraz dalsza lista artystów współdziałających podana zostanie niebawem. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

TELEGRAM DO LWOWA. Klub wyborczy kobiet wysłał z Warszawy do Lwowa telegram następujący: Rada miejska m. Lwowa. Do kobiet, biorących udział w obronie Lwowa, na ręce p. Trzebickiej. Zjednoczone z Wami w chwilach niebezpieczeństwa i trwogi, ślemy Wam dziś wyrazy czci i hołdu za odwagę Waszą i niesienie życia w ofierze naszej zjednoczonej Ojczyźnie. — I-szy Klub Wyborczy kobiet. Warszawa.

NA UBOGICH GŁODNYCH LWOWA odbędzie się koncert w restauracyi „Polonia" (dawniej Drobnera) w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 7 wieczór.

PRZEPUSTKI DO LWOWA wystawiać będzie od dnia dzisiejszego Komenda generalnego okręgu krakowskiego, Stradom 14.

KURS STRAŻY LEŚNEJ DLA INWALIDÓW WOJENNYCH. Krajowa Komisya opieki nad inwalidami wojennymi urządza szósty z rzędu kurs straży leśnej dla inwalidów wojennych w miejscowości Mokrzyska ad Słotwina w Brzesku. Kurs powyższy rozpocznie się w połowie stycznia 1919 i trwać będzie do końca czerwca 1919. Wymogi przyjęcia: znajomość choćby początków czytania, pisania i rachunków, nieuszkodzone nogi, normalny wzrok i słuch. Wyjątkowo mogą być przyjęci leworęczni amputowani. Inwalidzi otrzymują bezpłatne utrzymanie i naukę. Zgłoszenia w formie pisemnej (imię i nazwisko, wiek i przynależność, zawód cywilny, dotychczasowe wykształcenie i stopień uszkodzenia) przesłać należy Wydziałowi wykonawczemu krajowej Komisyi opieki nad inwalidami w Krakowie, ul. Smoleńsk 11, najdalej do dnia 20 grudnia.

SAMOLOTY POLSKIE. Krakowska stacya iskrowa otrzymała następującą depeszę z Warszawy z prośbą o wysłanie telegrafem iskrowym do wszystkich państw: Samoloty polskie będą w przyszłości zaopatrzone w miejscach, dotychczas obowiązujących w następujące znamiona: Kwadratowy pas szerokości 60 cm., dzielący się na 4 równe pola, lewe górne i prawe dolne będzie barwy karmazynowej, lewe dolne i prawe górne pole barwy białej — Malczewski, pułkownik.

ZAKŁAD GOSPODARCZY ZAŁOGI KRAKOWSKIEJ podaje gażystom i żonom oficerów do wiadomości, że konsum w zakładzie gospodarczym załogi krakowskiej, (dawniej Garnisons-Gross-Menage-Wirtschaft) jest od 1 grudnia otwarty od godz. 7'30 do godz. 2'30 popołudniu.

POMOC DLA JEŃCÓW WŁOSKICH. Na cele pomocy dla drugiej partyi jeńców włoskich, którzy w najbliższym czasie odesłani będą do ojczyzny wpłynęły na ręce skarbniczki i sekretarki Komitetu p. Br. Rychter-Janowskiej w dalszym ciągu następujące ofiary: Radca Fr. Macharski 100 K (prócz nadesłanych poprzednio prowiantów), J. Grosse 50 K, Adzia Zielińska 10 K, pp. Fro[illegible]y 20 K, N. N. 20 K.

PORADNIA DLA MATEK W PODGÓRZU. Dzisiaj o godzinie 3 popołudniu otwiera T. O. M. w Podgórzu, w gmachu magistratu, poradnię dla matek, w której dr Karwowski udzielać będzie niezamożnym matkom bezpłatnie porad, jak należy pielęgnować, karmić i wychowywać niemowlęta. Nadto poradnia będzie ułatwiać matkom nabywanie mleka, żywności i bielizny dla noworodków, a panie opiekunki będą odwiedzać matki w domach i udzielać im koniecznej pomocy. W poradni pracować będzie zawodowo wyszkolona instruktorka T. O. M. p. Ewa Wyrobiszówna. Na czele Wydziału pani wiceprezydentowa Maryewska.

T. O. M. otwierając poradnię dla matek, na razie w jednej dzielnicy miasta, stawia Kraków w szeregu społecznie wyrobionych miast, które dbając o należyty rozwój młodego pokolenia rozpoczynają opiekę nad dzieckiem od chwili urodzenia, tj. w czasie, gdy troska o dobro fizyczne niemowlęcia wymaga jak największej troskliwości i umiejętności, a braki w tym kierunku powodują liczne choroby i wielką śmiertelność dzieci w pierwszym roku życia. Poradnia T. O. M. w Podgórzu będzie również szkołą dla pielęgniarek niemowląt oraz osób, które pragną poświęcić się pracy nad dziećmi.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz czwarty „Lancet" Wł. Zalewskiego, który dzięki świetnej grze pp. Solskiej, Czaplińskiej, Gorskiej, Mazckiej, Kosmowskiej, oraz panów Białkowskiego, Nowakowskiego i Orwida zdobył sobie odrazu znaczny sukces. „Lancet" powtórzony będzie w poniedziałek (9) i piątek (13) przyszłego tygodnia. Jutro w piątek „Wachlarz Lady Windermere" z pp. Sosnowskim, Solską i Zarzycką w głównych rolach. Sobotnia premiera komedyi M. Fiałkowskiego, która w warszawskich Rozmaitościach przeszła już liczbę 25 przedstawień, zapowiada się niezwykle interesująco z powodu doskonałej obsady, jaką tworzą pp. Zielińska, Pancewicz, Nowakowski, Sosnowski i Żarski.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś premiera „Alzacyi", jednej z największych atrakcyi bieżącego sezonu ze względu na aktualność tematu, wyraz bowiem „Alzacya" był na ustach wszystkich przez ciąg całej wojny. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Jarnmiński, obsadę sztuki stanowią wszystkie najwybitniejsze siły naszego teatru. W jednej z głównych ról w miejsce chorej p. Czechowskiej wystąpi p. Janina Zarzycka, ceniona artystka teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

WZNOWIENIE „DYABŁA". Po czteroletniej przerwie ukazał się wczoraj nowy numer „Dyabła", znanego i popularnego tygodnika satyryczno-politycznego. Przerwa spowodowana była służbą wojskową redaktora wydawcy p. Wł. Borkowskiego. „Dyabeł" ukazał się w swej dawnej szacie i winiecie tytułowej, a dłuższy wypoczynek wpłynął na zaostrzenie dowcipu. Rycina tytułowa przenosi wizerunek Wilhelma w pikelhaubie, obdartego na wyspie dyabelskiej, a okrasą numeru jest monolog Wicka Socyalika, pełen dowcipnych uwag na temat walk partyjnych w Polsce. Godną czytania jest także kronika tygodniowa. Tekstu dopełnia kilka wierszy na temat spraw aktualnych.

KRWAWY POŚCIG ZA BANDYTAMI. Wczoraj o godzinie 3 popołudniu wyszedł na Półwsiu Zwierzynieckiem patrol wojskowy na połów bandytów. Około Salwatora usłyszano 7 strzałów, a po chwili ujrzeli żołnierze dorożkę, w której siedziało czterech mężczyzn, trzech cywilnych i jeden wojskowy. Strzelali oni z karabinu i rewolwerów. Komendant patrolu kazał im się zatrzymać, lecz oni nie usłuchali i jadąc dalej, strzelali w kierunku ulicy Królowej Jadwigi i Woli Justowskiej. Żołnierze pobiegli za nimi. Przed jednym z domów przy ul. Królowej Jadwigi, bandyta w mundurze wojskowym wyskoczył i ukrył się, reszta zaś pojechała dalej w kierunku Woli Justowskiej. Dom, w którym ukrył się żołnierz, otoczył patrol, jednak bandyta zbiegł w stronę kopca Kościuszki. Jeden z żołnierzy, który zauważył ucieczkę bandyty, dał strzał do niego i ugodził go w plecy. Rannego przeniesiono na insp. policyi, gdzie zawezwano pogotowie ratunkowe. Mimo pomocy lekarskiej bandyta zmarł w ciągu godziny. Jak się okazało z dochodzeń, całe towarzystwo z owej dorożki składało się ze znanych policyi niebezpiecznych bandytów. Zabity nazywa się Władysław Powłoka.

ROZTOPY. Po kilku dniach mrozu, który utrzymał warstwy śniegu na ulicach naszego miasta, wczoraj nastąpiła odwilż i ulice Krakowa zamieniły się w brudne zalane błotem i wodą bajora. Stróże kamieniczni nie czują się w obowiązku usunąć błota z chodników, to też publiczność musi brnąć po kostki w wodzie, narażając się na katar, co pociąga za sobą influenzę. Możeby zarząd miasta wydał odpowiednie dawno już znane polecenie do stróżów kamienicznych, aby usunęli błoto z chodników i czyścili je według przepisanych rozporządzeń.

Z kraju.

ZERWANIE ORŁA POLSKIEGO NA POCZCIE W BIELSKU. Starostwo w Białej nadesłało do P. K. L. następujące sprawozdanie:

Dnia 26 listopada br. zerwany został orzeł polski w Bielsku na poczcie przez nieznajomego sprawcę, czemu straż niemiecka (Buergerwehr) nie sprzeciwiła się. Z tego powodu podpułkownik Krakowka zażądał od magistratu z Bielska umieszczenia nowego orła z należnymi honorami. Magistrat zgodził się, lecz do dnia wczorajszego tego nie uczynił. Z tego powodu uchwaliła komisya, złożona z gen. majora Aleksandrowicza, pułkownika Latinika, podpułk. Krakówki, majora audytora Łukasa i majora Bobkowskiego zażądać od magistratu następujących warunków: 1) Dnia 3 grudnia 1918 o godzinie 11 przed południem umieścić z należnymi honorami orła, którego magistrat ma dostarczyć. 2) Przy akcie tym ma być obecna deputacya magistratu miasta Bielska, 1 kompania niemieckiej straży Buergerwehr, ze strony polskiego wojska 2 kompanie. Po umieszczeniu orła ma deputacya magistratu najwyższemu, przy tem obecnemu wojskowemu generalnemu majorowi Aleksandrowiczowi wyrazić swoje ubolewanie z powodu zaszłego wypadku i zapewnić ze swej strony, że magistrat wszystko uczyni, aby zapobiedz w przyszłości tym wykroczeniom. 4) Wynik porozumienia się co do polskiego orła należy podać do wiadomości ogólnej przez umieszczenie w gazetach, wychodzących w Bielsku.

Warunki te magistrat przyjął. Dnia 3 grudnia o 11 przed południem w obecności 2 kompanii wojsk polskich i jednej kompanii Buergerwehr i w obecności władz cywilnych i tłumu publiczności odbyło się uroczyste zawieszenie orła polskiego na budynku pocztowym. Następnie w gorących słowach przemówił gen. major Aleksandrowicz do wojska polskiego i wzniósł okrzyk „Niech żyje wolna, zjednoczona, niepodległa Polska!", powtórzony następnie trzykrotnie przez obecnych. Uroczystość zakończyła defilada przed gen. Aleksandrowiczem.

TRAGICZNY LOS DZIECI POLSKICH W NIEWOLI U RUSINÓW. Redakcya „Głosu Narodu" dowiaduje się od osoby, która opuściła Śniatyn w ostatnich dniach listopada:

Ukraińcy zwieźli tutaj jeszcze przed zajęciem Lwowa przez Polaków około 50 dzieci „jeńców polskich". Byli to wszyscy nieletni chłopcy, których po drodze do Śniatynia bito i głodzono. Czterech chłopców „jeńców" umarło w Śniatynie z wyczerpania. Znane mi są dwa nazwiska zmarłych: Żmudzki i Szempel.

Pogrzeb dzieci jeńców odbył się w dniu 24 listopada. Na wieczny spoczynek odprowadził ich cały polski Śniatyn. Smutny kondukt prowadziło pięciu polskich księży.

Że Ukraińcy głodem morzyli dzieci, świadczy najlepiej fakt, iż po kilku dniach obwieścili sami przy asyście bębnów na ulicach miasta, żeby ludność polska dostarczała pożywienia dla „jeńców". Przedtem udawało się ludności polskiej tylko ukradkiem donosić żywność więzionym dzieciom.

Z Kołomyi nadeszły wiadomości, że i tam zwieziono podobny transport „jeńców", liczący paręset chłopców.

ŚWIĘTOKRADCZE RABUNKI RUSINÓW. W „Kuryerze Lw." opowiada pewien ksiądz, Niemiec z Tyrolu, dr teologii, następujące szczegóły rabunku świętokradzkiego, dokonanego przez żołnierzy rusińskich w sanatoryum Maryówka pod Lwowem, gdzie kapłan ten przebywał, wracając z frontu.

Dnia 21 listopada około południa pojawiła się patrol, złożona z 10 ludzi. Przykładając nam bagnety do piersi, dopytywali się gorączkowo, gdzie są polscy legioniści. Przedstawiłem się im jako kapelan byłych wojsk austryackich i zapewniłem ich spokojnie i przyjaźnie, że w całym zakładzie niema ani jednego legionisty. W odpowiedzi na to jeden z żołnierzy przyłożył mi lufę karabinu do twarzy i zakrzyknął: „milcz". Widziałem, że z ochotą pociągnąłby za cyngiel. Wobec tego uznałem za rzecz najodpowiedniejszą ukryć się. Po godzinie dopiero zawiadomiła mnie siostra, że mogę już opuścić moją kryjówkę. W nocy zbudził mnie nagle hałas, który pochodził z pokoju na piętrze. W mgnieniu oka wpadłem tam z siostrą i ujrzałem 3 ludzi (poznałem w nich żołnierzy z owej patroli w południe), którzy rzucili się do nas z okrzykiem: „Precz, tu nie macie nic do roboty!".

Rozbijali właśnie kufer, na którym widniał duży napis: „Feldkapelle". Zdobywając się na spokój, zwróciłem im uwagę, że zrabowanie szat liturgicznych nie przyniesie im przecież żadnej korzyści. W odpowiedzi na to dowodzący „zugsführer", czy „gefreiter" wydał rozkaz „Bajonet auf" i 2 ludzi przyłożyło mnie i siostrze bagnety do piersi. Ubezwładniony, pełen niemej rozpaczy patrzyłem, jak barbarzyńskie ręce raz po razu wydobywały z głębi kufra święte przedmioty i ładowały je w przygotowane już plecaki. I tak zrabowano najpierw ornat, potem 3 stuły, sukienkę do ubrania kielicha, wreszcie naczynie z Olejami świętymi. Przyszły mi na myśl te chwile z mego czteroletniego pobytu na froncie, gdzie tymi św. Sakramentami tyle otuchy niosłem umierającym żołnierzom. Nie mogłem się opanować i zawołałem: „Zostawcie te rzeczy. Tak wiele waszych kolegów żołnierzy zawdzięczało im spokój w ich ostatnich chwilach". W odpowiedzi otrzymałem kilka pchnięć bagnetem, na szczęście niezbyt silnych. Wreszcie wydobyto z kufra kielich. Krzyknąłem rozpaczliwie: „Nie bierz tego!" Żołnierz opuścił kielich z rąk i wtłoczył go wraz z rozsypanemi hostyami kopnięciem nogi pod łóżko. Patynę natomiast umieścił w swoim plecaku. Nareszcie kufer był próżny. Rozbito drugi, w którym znajdowało się całe moje mienie. Wypróżniono go doszczętnie z objawami żywej radości. Dobrze obładowani opuścili wreszcie rabusie pokój".

BREITER I REIZES W UKR. RADZIE NARODOWEJ. Jak donosi „Wied. Kuryer polski", Ukraińska Rada narodowa powierzyła posłowi Reizesowi kierownictwo komisaryatu dla handlu, posłowi Breiterowi kierownictwo komisaryatu kolejowego.

POZNAŃCZYCY W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą pod datą 2 bm: Przybyli do Warszawy z Poznania dr Celichowski, prezydent policyi miasta Poznania, p. Szczepanowski dyrektor miejskiej fabryki papierców „Patria" i dr Hacia, dyrektor banku handlowego w Poznaniu. Podróż odbyli Wielkopolanie drogą na Skalmierzyce i Kalisz. Pomiędzy Skalmierzycami a Kaliszem pociągi nie kursują, tak, że kilka kilometrów trzeba odbywać pieszo lub furmanką. Posłowie Korfanty i Seyda opuścili 1 grudnia wieczorem Warszawę, udając się do Poznania.

Ze Świata.

OBRABOWANI POLSCY ATTACHES. Z Pragi donoszą do „Zeit": Attache polskiego poselstwa w Pradze H. Zbuda i przydzielony do tego poselstwa major L. Pokorny zostali dnia 28 bm. w pociągu z Wiednia do Pragi obrabowani. Złodzieje kolejowi uśpili ich podczas jazdy chloroformem, a następnie ukradli im 65.000 K w gotówce i wszystkie pakunki. Za wykrycie sprawców wyznaczono nagrodę 10.000 koron.

SMUTNA ZABAWKA. Z Brukseli telegrafują: Na przedmieściu Schaerbeek dzieci zapaliły dwa wielkie ogniska i wrzucały do nich kosze, przeznaczone przez Niemców na przechowywanie granatów. Granat pozostawiony w jednym z tych koszów wybuchł, 8 dzieci zabitych, 21 rannych. Także w innych miejscach zdarzyły się wybuchy pozostawionych granatów, wskutek czego wiele osób zostało zabitych lub rannych.

CENY ZBOŻA W ANGLII. Ministerstwo rolnictwa z Anglii ogłasza, że przyszłoroczne ceny zboża (za r. 1919) będą te same, co w roku bieżącym. Ogłoszenie to ma nietylko zachęcić rolników angielskich do dalszej uprawy intenzywnej, lecz odebrać im także nadzieję zwyżki cen, które wydają im się za nizkie. Pod tym względem podobni są zresztą do rolników całego świata. Pozatem wszakże ma ogłoszenie i to znaczenie jeszcze, że liczy się z niemożnością dowozów zamorskich w tym stopniu, iżby obniżyły się ceny rodzimej produkcyi. Wniosek stąd, że i u nas nie należy zbyt sangwinicznie ufać możliwości przywozu.

AEROBUS. Środki masowej lokomocyi urozmaicają się z biegiem czasu. Kilkadziesiąt lat temu uchodził omnibus za bardzo postępowy wehikuł. Przyćmił go niebawem autobus, ten lewiatan transportowy, który z okrutnym hałasem przepychał ogromne swe cielsko przez ulice stolic europejskich. Brak benzyny przeciął w czasie wojny pasmo jego ociężałego i „głośnego" żywota. Prawdopodobnie znów pojawi się w niedługim czasie. Ale będzie już emerytowaną sensacyą wobec — aerobusu, który kilka dni temu — jak donosi „Times" — przedsięwziął próbny lot w okolicy Paryża, unosząc na swym pokładzie 35 osób. Lot udał się w zupełności.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

We czwartek 5 grudnia „Lancet" W. Jastrzębca-Zalewskiego.

W piątek 6 grudnia „Wachlarz Lady Windermere" Oskara Wilde'a.

W sobotę 7 grudnia nowość: „Gorąca krew", komedya w 3 aktach Miecz. Fiałkowskiego.

W niedzielę 8 grudnia popoł. „Urwis" B. Katerwy; wieczór: „Gorąca krew" M. Fiałkowskiego.

REPERTOAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We czwartek 5 grudnia: Po raz pierwszy „Alzacya".

W piątek 6 grudnia: „Hr. Luksemburg".

W sobotę 7 grudnia po południu „Dom otwarty". Wieczorem „Alzacya".

W niedzielę, 8 grudnia po południu: „Damy i huzary", wieczorem „Wujaszek Alfonsa"; II akt „Dom otwarty"; „Wesele w Ojcowie"

ZMARLI. Wojciech Miętka, dyrektor szkoły w Prądniku Czerwonym, przeżywszy lat 69, zmarł 4 bm. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 7 bm. o godzinie 3 popoł.

Lydia Kowalska, lat 26, słuchaczka filozofii, zmarła 2 bm. w Krakowie. Zmarła padła ofiarą zapalenia płuc, którego nabawiła się podczas ekspedycyi sanitarnej do Lwowa. Śp. Kowalska pochodzi z rodziny obywatelskiej w Królestwie Kongres. Cześć pamięci zmarłej, która padła ofiarą wysoce patryotycznego obowiązku i poświęcenia!

Jan Mieczysław Romański, profesor gimnazyum w Bochni, zmarł w dniu 30 z. m., przeżywszy lat 35.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.